

# Jak język rządzi historią

8 kwietnia 2025

Każdy dostrzega dzisiejsze zmiany, które najpierw rażą uszy, potem skłaniają do refleksji nad faktami. Dokładnie z tego powodu, analizując historię i wydarzenia ją kształtujące, należy zauważyć, że łacina była językiem urzędowym tzw. Rzeczypospolitej Obojga Narodów od czasów Piastów do 1795 roku. Przez całe wieki była językiem medycyny i nauki. Pierwszy słownik łacińsko-polski opracowany przez Jana Mączyńskiego powstał w 1594 roku, a opublikowany w Królewcu zawierał 20 tysięcy haseł.

Przypomnijmy sobie z lekcji języka polskiego, że śmielsze próby twórczości literackiej w języku polskim wprowadził mistrz Jan Kochanowski. Kopernikańskie dzieło wszech czasów „De revolutionibus orbium celestium” (mówiące o obrotach ciał niebieskich) z 1543 roku, w postaci sześciu ksiąg, zostało napisane właśnie po łacinie.

Język prawniczy pełen jest sformułowań łacińskich, mimo że jest to język martwy. Języka martwego nie używa nikt, tymczasem mamy go nadal, i to w sporej ilości, właśnie w medycynie, prawie i autentycznej nauce opartej na dowodach. Praktyka religijna Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce dopiero w latach 1970. odeszła od rytuału łacińskiego, podając za powód niezrozumiałość łaciny przez wiernych.

Łacina była pierwotnie językiem Rzymian, dając z czasem początek ludowemu językowi włoskiemu oraz tzw. językom romańskim, takim jak: hiszpański, portugalski, francuski, włoski, rumuński. Szereg jej śladów nadal istnieje w językach germańskich, ponieważ imperialni Rzymianie, zachłanni na podboje, doszli w swojej chęci cywilizowania do granicy angielsko-szkockiej, nadając po drodze ówczesnej stolicy nazwę Londinium.

Dopiero wiek XX przynosi intensywniejsze zjawisko malejącego znaczenia języka łacińskiego na rzecz języków narodowych. Tocząc spory o to, jak i kiedy nazywała się nasza pierwotna państwowość, nosząca dziś nazwę „Polska”, nie można zapominać o spontanicznych krucjatach władców Rzymu, Imperium Osmańskiego, dzikich najazdach kozackich, tudzież szwedzkich. Zawsze przynosiły one niemałe straty, ale powinny wzbogacać nas o zdolność wnioskowania.

Nie wiem, co tłumaczy obecność oryginału dzieła kopernikańskiego na Uniwersytecie Oksfordzkim. Czyżby Kopernik dał im owoż na przechowanie? Brytyjczycy w tajemnicy trzymają okoliczności śmierci generała Sikorskiego, a lordowskie mości nie potrafią zwrócić honorowo tego, co nie jest efektem ich dokonań, jeśli tylko to.

Dopóki szkodliwa ideologia miałkiej wiary w doraźny interes, zrodzona w Dolinie Krzemowej, nie zostanie posłana na śmietnik, trwać będą jałowe spory o to, kto komu co winien, choć to dzieje przedpotopowe niemal. Nam trzeba dziś, jak szkodliwe motyle, przebijać szpilkami głupotę. Na każde idiotyczne sformułowanie o współczesności, czy pradziejach, należy żądać dowodu, serii dowodów, bo tego wymaga prawda. Ona jedynie stoi po naszej stronie i tego nie wolno zapomnieć. Pomówienie, szkalowanie, roszczenie jest jak błoto, które czysta prawda zmyje niczym źródłana woda. Potyczki o to, czyśmy Polanie, Słowianie, czy Lachy, są przekierowaniem energii na spór jałowy, bo jesteśmy Polakami. Kto nim być nie chce, to raczej ten, co granice trzyma otwarte i niestrzeżone; więc dla niego droga wolna, póki jej nie zamkną. Dlatego dbajmy o nasz bogaty i piękny, czasem dosadny język polski, a niekiedy zabawny, jak u Wiecha.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net